



O WIERZE SZTUCZNEJ I ZJĘLCZAŁEJ

Michał Rogalski, *Producenci margaryny? Marian Zdziechowski i polski modernizm katolicki*, Universitas, Kraków 2019, 245 s.

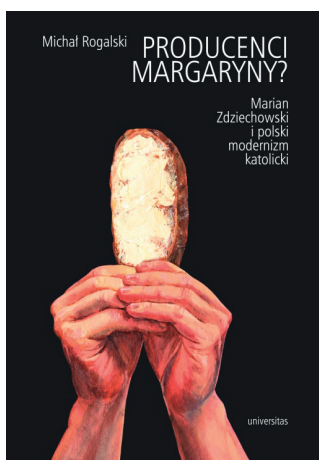
*Chrześcijaństwo odmładza europejskie kąty najmłodszy z wszystkich ludzi jest dziś Pius X*¹

Głównym bohaterem książki Michała Rogalskiego jest polski modernista katolicki Marian Zdziechowski. Jego życie zostało naznaczone przez dwa wydarzenia: ogłoszenie przez papieża Piusa X encykliki *Pascendi Dominici Gregis* (1907) oraz śmierć syna Edmunda (1915). W encyklice Pius X nazwał modernizm „syntezą wszystkich herezji”. Niejako w odpowiedzi na nią Zdziechowski napisał swoje najważniejsze dzieło *Pesymizm, romantyzm i podstawy chrześcijaństwa* (1914–1915), przedstawiając w nim figury „oczyszczonego modernizmu”. Jednak Rogalski w swojej pracy nie tylko pisze o przeżywającym osobiste tragedie Zdziechowskim, lecz o polskim modernizmie

katolickim, syntetycznie przedstawiając jego najważniejsze postaci: od uduchowionego socjalisty Izzydora Kajetana Wyśloucha do definiującego modernizm jako „Pragmatyzm religijny” Ignacego Szmidta. Pod tym względem jest to praca wręcz pionierska – syntetycznie ujmująca modernizm katolicki w Polsce.

Zwykle modernizm katolicki traktuje się jako próbę dostosowania katolicyzmu do wymogów nowożytnej cywilizacji czy też nowoczesności. Charakterystyka ta jednak tylko częściowo jest prawdziwa, gdyż modernistom katolickim nie tyle chodziło o samo otwarcie się na dialog ze współczesnością, ile o potraktowanie dialogu jako szansy na „chry-

stianizację nowoczesności”. Postawa ta widoczna jest na przykładzie Zdziechowskiego, krytycznie odnoszącego się do mediewizmu Kościoła katolickiego, czyli zapatrzenia się w średniowieczną przeszłość, prowadzącą do nieskutecznej apologetyki. Apologetyka ta traktowała tradycyjne dowody na istnienie Boga na równi z twierdzeniami matematycznymi, przez co zrażała krytycznie



¹ G. Apollinaire, *Strefa*, tłum. A-L Czerny, w: „Skamander. Miesięcznik Poetycki” 1922, nr 3, s. 160.

myślące jednostki pozorem racjonalnej argumentacji. Zamiast niej autor *Pesymizmu, romantyzmu i podstaw chrześcijaństwa* proponuje apologetom zmierzyć się z indywidualnym ludzkim doświadczeniem, zakładającym uwikłanie w dylematy moralne. Kluczową, wydaje się być w przypadku Zdziechowskiego, aczkolwiek niezbyt precyzyjnie określona, kategoria pesymizmu, domagająca się przewycięzania przez doświadczenie wiary oraz praktykowanie kościelnej liturgii. Stąd łatwo można było dojść do wniosku, że u modernistów większym autorytetem od Świętego Tomasza z Akwinu zdawał się cieszyć, dowodzący istnienia Boga poprzez moralność, Immanuel Kant oraz głoszący „prawo do wiary” pragmatysta William James.

Komentujący po latach „kontrowersję modernistyczną” Rogalski, stara się unikać przy tym myślenia, utożsamiającego konserwatywnych hierarchów z tradycjonalizmem a modernistów z postępem. Według niego, zarazem kościelni tradycjonałiści oraz katolicycy moderniści postrzegali kondycję kultury w kategoriach kryzysu, naznaczonego przez „materializm”, zdominowanej przez pozytywizm epoki. Różnica zaś polegała na odmiennych reakcjach na tenże kryzys. Tradycjonalistów cechuje optyka homogeniczna, podkreślająca jedność nauczania i tradycji Kościoła, zakładająca niezależność powołanej przez Chrystusa instytucji od świata. Modernistów zaś cechuje optyka heterogeniczna, wskazująca na krytyczny dystans względem tradycji, warunkująca rozwój chrześcijaństwa od jego otwartości na dialog ze światem. Pius X w 1907 roku opowiedział się jednoznacznie po stronie optyki homogenicznej. Dla papieża kontakt „czystej wspólnoty

z brudnym światem”, mógł okazać się aż nazbyt ryzykowny. Rogalski zdaje się poniekąd go rozumieć, aczkolwiek wydaje mu się, że decyzja o wydaniu pamiętnej encykliki była znamionowana przede wszystkim strachem o rozpad Kościoła, a nie rozwą. Rozsądek bowiem podpowiada, że wspólnota jest nie całkiem czysta, a świat nie tylko brudny. W polskich warunkach modernizm katolicki praktycznie zignorowano, traktując go jako zjawisko wtórne wobec myśli zachodniej, co okazało się nader skuteczną strategią retoryczną. (Świadczy o tym data chociażby omawianej publikacji, wykazującej istnienie i różnorodność polskiego modernizmu katolickiego).

Na uwagę zasługuje również tytułowa metafora, odwołująca się do wypowiedzi biskupa Paula Wilhelma von Keplera porównująca modernistów katolickich do producentów margaryny – produktu na początku dwudziestego wieku kontrowersyjnego. Producentom margaryny zarzucano wówczas, że swoje tańsze od tradycyjnych wyroby sprzedawali jako masło. Dzięki czemu producenci margaryny bogacili się, zaspakajając potrzeby najuboższych. Inaczej było z modernistami katolickimi, którzy mogli liczyć raczej na poparcie nielicznych – liberalnych protestantów czy osób pokroju Stanisława Brzozowskiego (niekatolickiego apologety katolicyzmu, podkreślającego w swoich późnych pismach kulturotwórczą rolę religii). Książka Rogalskiego traktująca o Zdziechowskim i innych polskich modernistach katolickich nie tylko syntetycznie odtwarza – wydawałoby się – nieobecne w naszym kraju zjawisko religijno-kulturowe, lecz także pozwala lepiej rozumieć współczesne spory z udziałem katolików czy też osób powołujących się na katolicyzm.

MICHAŁ WRÓBLEWSKI:

doktor literaturoznawstwa oraz doktorant filozofii na Uniwersytecie Gdańskim. Publikował w „ALBO albo. Problemy psychologii i kultury”, „Gdańskich Zeszytach

Kulturoznawczych”, „Masce”, „Studiach z Historii Filozofii”, „Karto-Tece Gdańskiej” oraz tomach pokonferencyjnych. Obecnie pracuje nad rozprawą doktorską o wolności w światopoglądzie Jerzego Prokopiuka.

Adres e-mail: michal.wroblewski@phdstud.ug.edu.pl